GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codzien. z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 1200 mk., z odnosz. do domu 1236 mk., do Polski mies. 2500 mk. lub 6000 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100 marek za rządek jednołamowy. Wiersz reklamowy 400 marek. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII. **Olsztyn, na wtorek 24. kwietnia 1923 r.** **Nr. 87!**

Mikołaj Kopernik
jako patron Warmji.

Na pierwszej stronie »Strażnicy Zachodniej« miesięcznika poświęconego sprawom kresów zachodnich (rok II, styczeń—marzec 1923, nr. 1—3) czytamy:

MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI

Z TORUNIA

MYŚLI WSZECHLUDZKIEJ CHLUBIE

A WESPÓŁ

WIELKIEMU OBYWATELOWI

RZECZYPOSPOLITEJ

CO W ŻARLIWEJ SŁUŻBIE DLA OJCZYZNY

O TRWAŁE DLA PAŃSTWA PODSTAWY

SIĘ TRUDZIŁ

Z ZAKONEM PRUSKIM WALCZYŁ

I

OLSZTYNA BRONIŁ

PRZED KRZYŻACKIEMI ZAKONY

W

CZTERYSTA PIĘĆDZIESIĄTĄ

ROCZNICĘ URODZIN

MCDLXXIII MCMXXIII

W miesięczniku tym znajdujemy także artykuł „Pokłosie rocznicy Kopernikowskiej“. Czytamy tam pomiędzy innemi:

„Na szczególne wspomnienie zasługuje obchód Kopernikowski **w Olsztynie na Warmji,** w tym Olsztynie, **którego obroną w r. 1520 przeciwko wojskom krzyżackim kierował sam Kopernik jako komendant.** Polacy warmijscy uczcili pamięć jego obchodem oraz nabożeństwem w kościele św. Jakóba. W przemówieniu swem poseł Baczewski wzywał do wytrwałości i nieustraszonej odwagi za wzorem wielkiego i prawego męża patrjoty. U pomnika Kopernika złożono wieniec z dedykacją: „Polacy na Warmji swemu Rodakowi“.

Wspominamy o tym sympatycznym obchodzie ze względu na jego znaczenie narodowe.

Potężna postać Kopernika **Polakom na Warmji może służyć za patrona.**

Niemcy zorganizowani w „Heimatdienstach“ zamierzali obchodzić uroczyście wielką rocznicę Kopernikowską, ale zaniechali tego zamiaru. Dla czego? Oni noszą oznaki krzyżackie, krzyżacki krzyż na białem polu, a przecież Kopernik bronił Olsztyna przed nimi, bronił Polski przed krzyżakami, którzy są patronami dzisiejszych hakatystów zorganizowanych w „Heimatbundach“ i „Heimatdienstach“.

W artykule „Pokłosie rocznicy Kopernikowskiej“ czytamy także:

„W ręce nam upadło rozporządzenie hamburskich władz szkolnych, które brzmi: „Jak nam donoszą, Polacy zamierzają wykorzystać rocznicę Kopernika, aby go zrobić niejako swym bohaterem narodowym i pokazać przytem, że Toruń już w r. 1473 był polski. Wobec tego wydaje się pożądanem, aby podobnie jak przy rocznicy 400-ej w całych Niemczech i wszędzie, gdzie pozatem Niemcy mieszkają, urządzano obchody ku czci tego wielkiego Niemca. Uprasza się zatem szkoły, aby w tych dniach dojrzalszym uczniom wytłomaczono osobę i działanie wielkiego uczonego i badacza“. (Berl. Tagebl. nr. 81).

A zatem: ponieważ Polacy urządzają obchody Kopernika, zatem i Niemcy wpadli na ten pomysł. Bez tego nic by nie zrobiono?

Wszystko w porządku! Oto nam się rozchodziło.“

Jako mogli Niemcy czcić »Niemca«, który bronił Olsztyna przed Krzyżakami, który bronił Rzeczypospolitą przed czyhającym na jej zgubę zakonem krzyżackiem?

Słusznie więc twierdzi autor artykułu, że postać Kopernika Polakom na Warmji służyć może za patrona.

Patronem wrogów naszych jest krzyżak, któremu oni wystawili pomnik w Malborku, a patronem naszym niech będzie Kopernik, który Warmji przed tym krzyżakiem bronił.

Mamy tutaj pomiędzy mami ludzi zasłużonych dla piśmiennictwa polskiego na Warmji. Mamy przedstawicieli poezji i literatury warmijskiej.

Stwórzmy w Olsztynie Towarzystwo Przyjaciół Nauk imienia Mikołaja Kopernika.

Pomoże i błogosławić nam będzie wielki duch patrona Warmji.

Obserwator.

Prusy Wschodnie.

(Przez »Obserwatora«).

Polska o Warmji.

Ksiądz Alfons Mańkowski ogłasza w zeszytach 1—3 „Strażnicy Zachodniej“ ciekawy artykuł pod tytułem: „Piśmiennictwo polskie na Warmji.“ Tymczasem donosimy, że ks. Mańkowski w artykule oddaje hołd Polakom a także Niemcom, którzy się do rozwoju piśmiennictwa polskiego na Warmji przyczynili.

Wymienieni są w artykule pomiędzy innemi Jan Liszewski założyciel „Gazety Olsztyńskiej“, Seweryn Pieniężny zmarły 2 listopada 1905 r. Joanna z Liszewskich Pieniężna dotychczasowa wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej“, Józef Siemianowski, Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu poeta warmijski, Jan Pieczewski, Jakób Mayska z Tomaszkowa, Jan Stankiewicz z Butryn, J. Sendrowski z Olsztyna, A. Sikorski, Wład. Samulowski (syn Andrzeja(, Z. Schreiber, H. Kowalski i wielu innych!

Olbrzymiej pracy ks. Prob. Barczewskiego z Brunswaldu wyraża ks. A. Mańkowski szczególne uznanie i wylicza wszelkie jego prace i dziełka.

Niemca pana Eug. Buchholza nazywa Ks. A. Mańkowski słusznie szlachetnym Niemcem. Niestety ten szlachetny Niemiec, który się w sprawie piśmiennictwa polskiego tak zasłużył, odczuwa dzisiaj chory w Ornecie (Wormditt Krankenhaus) dotkliwie obecne stosunki gospodarne w Niemczech. Ciężkie są dziś czasy dla szlachetnych ludzi. A jest to rzeczywiście Niemiec, którego każdy Polak szanować musi. A może dlatego ten szlachetny człowiek jest tak opuszczony i tak osamotniony.

Artykuł Ks. Alfonsa Majkowskiego przedrukujemy w naszej „Gazecie“, jeżeli redakcja „Strażnicy“ nam na to zezwoli.

Adres redakcji i administracji „Strażnicy Zachodniej: Poznań św. Marcina 40. Pokój 24.

Zeszyt kosztuje 5000 marek polskich.

Z Działdowskiego.

„Gazeta Mazurska“ donosi, że w Działdowie obchodzono uroczystość uznania granic Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 22 marca rb.

Ewangelicka młodzież, obywatele ewangeliccy i ewangeliccy członkowie straży ogniowej zeszli się w zamku, gdzie ks. Sup. Barczewski w obu językach przemówił na temat słów Ewangelji, zapisanej u Mat. rozdz. 13: »Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu..« Główną treścią jego przemówienia były następujące słowa: „Podobnie jak królestwo niebieskie wyrosło z małych nieznacznych początków, tak ze słabej Polski o niepewnych granicach w krótkim czasie powstała wielka, potężna Rzeczpospolita Polska o granicach zapewnionych. Nie stało się to z mocy ludzkiej, ale z mocy i woli Bożej. A jako w całej Polsce z przyczyny uznania granic panuje wielka radość, tak i my tutaj na tem miejscu powinniśmy się z tego radować i przedewszystkiem Bogu za to dziękować.“

Przed końcem oporu Niemiec.

Nie należemy do tych ludzi, którzy się łudzą, lub jak struzie kładą głowy w piasek. Powiedzieliśmy wyraźnie, że z powodzenia polityki Dr. Cuno w sprawie zajętych przez Francją dzielnić niemieckich nad Rurą nie wierzymy. Znamy bowiem Niemców dobrze, lepiej aniżeli oni siebie znają.

W powodzenie akcji niemieckiei nie wierzą już także kupcy i przemysłowcy niemieccy. „In bestimmten Kreisen der Industrie“ — pisze »Allenst. Zeitung« — panuje przekonanie, że akcja Rury zdążą do rozwiązania i to przez pokojowe układy«. Marka niemiecka spada katastrofalnie. I to było do przewidzenia. Dla czego? Czytamy w »Allensteiner Ztg.« że „bank Rzeszy zachowuje rezerwę, ponieważ musi zapełniać swoje zapasy, aby rozpocząć znowu spłaty reparacyjne“.

„Cuno Cunetator“ pisze Gerlach w swojej »Die Welt am Montag,« powiada że naród nie może w sprawie Ruhry czekać na trzecią bitwę nad Marną i żąda wysłania noty do państw koalicyjnych z propozycjami.

Aleks, Möller, sekretarz Zw. Zaw. nie wierzy z powodzenia akcji niemieckiej, która opiera się przeważnie na pracownikach kolejowych. Kolejarz otrzymuje dziś miesięcznie 296836 marek z wszelkiemi dodatkami, a szafner koleji elektrycznej 446,000 marek. Möller przestrzega przed chowaniem głowy w piasek i żąda czynów.

Oto głosy podobne coraz liczniejsze w Niemczech. Ukazują się one po trzech miesiącach. I jeszcze może sprawa się powlecze aż do tragicznego końca. Obruszano się na nas, gdyśmy ostrzegali. Gdyby naród niemiecki tylko chciał zważać na zdanie ludzi nie ulegających sugestji prasy niemieckiej w kwestjach politycznych, natenczas by może nie poszedł do — »Sackgasse«.

J'accuse!

Oskarżam! Oskarżać ma Francję za przykładem Zoli Gerhard Hauptmann — żąda tego jakiś p. Artur Iger w »Allensteiner Zeitung.« Oskarżać ma Francję Hauptmann przed całym światem.

Gerhard Hauptmann zdaniem naszem dawnoby to uczynił jako wielki syn Niemiec, ale on wie, iż tego uczynić nie może. Wielkie duchy wielkie sprawy popchnąć mogą do apelu do świata cywilizowanego. Henryk Sienkiewicz mógł swego czasu podnieść głos swój w sprawie polskich dzieci wrzesińskich, mógł on z Szwajcarji wzywać pomocy dla »wyswobodzonej« przez Niemców, wyniszczonej przez wojnę Polski. Sienkiewicz znalazł posłuch w całym świecie. Oskarżenie Francji przez Gerharda Hauptmanna przebrzmiałoby bez echa.

Czemu? Szkoda że naród niemiecki tego nie wie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Wystawa wytwórczości polskiej w Ameryce.

Nowy York. (Tel. od korespondenta „Dziennika Gdańskiego“). W dniu 20 sierpnia odbędzie się w Detroit zjazd polskich kupców i przemysłowców. Łącznie ze zjazdem urządza Commercial and Industrial League of America Inc. 1452 Broadway New York wystawę wytwórczości przemysłu Rzpltej Polskiej. Powszechnie panuje w świecie kupieckim w Stanach Zjednoczonych zainteresowanie wystawą. Sfery handlowe amerykańskie mianowicie obiecują sobie niezwykłe ożywienie handlu polsko-amerykańskiego po zapoznaniu się osobistem z wytworami polskiego przemysłu. Przypuszczać należy, że i kupiectwo w Polsce nie omieszka zaprezentować się przy tej okazji godnie i zawiązać tak potrzebny kontakt.

Niemcy.

Wielkie wrzenie wśród robotników niemieckich.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wieść o wywołanych w Milhauzie walkach przeciwko masom bezroboczym i o zastrzeleniu przez policję 20 a ranieniu blisko 100 robotników wywołała we wszystkich centrach przemysłowych zagłębia Ruhry wielkie wzburzenie i rozgoryczenie. W ciągu wczorajszego dnia odbywały się w licznych miejscowościach wiece protestujące przeciw bezwzględnemu występowaniu policji i Schupo. Z ogólnego zamieszania korzystają agitatorzy komunistyczni, którzy nawołują robotników do masowego zapisywania się do szeregów czerwonej gwardji i do tak zwanych organizacyj samoobrony proletarjatu.

Krwawe rozruchy w Mühlheim.

Essen. W Mühlheim nad Rurą od wczoraj już mają miejsce różne ekscesji i zaburzenia publiczne. Prasa niemiecka usiłuje przedstawić je jako rozruchy, wywoływane przez ludzi, nie znoszących światła dziennego. Tymczysem zdaje się chodzić tu o bezrobotnych oraz tych, którzy wskutek przeciągającej się okupacji zagłębia rzeki Rury pracują z ograniczeniami. Faktem jest, że żądają ci demonstranci ograniczenia czasu pracy do 4 godzin, natomjast zagłaty za 8 godzin. Demonstranci mają broń palną, lecz głównie uzbrojeni są w węże gumowe. Dotychczas według niesprawdzonych wiadomości zabito dwie osoby, trzy dalsze zaś mają być ciężko ranne. Również w innych miejscowościach powtarzają się coraz częściej zaburzenia i rozruchy uliczne. mianowicie też w Recklinghausen. Zdaje się być stosowana cenzura wiadomości, nadchodzących z zagłębia, gdzie ludność widocznie syta jest passywnych rezystencji.

Essen. W ciągu dnia wczorajszego demonstracja bezrobotnych w Mühlheim przybrała zastraszające rozmiary. Przyszło do ostrych starć między demonstrantami a policją, która zabarykadowała się w ratuszu. Komuniści, którzy rzekomo są inspiratorami tych zaburzeń, ostrzeliwali ratusz, zabili podobno trzech policjantów a pięcu zdołali pochwycić. Pod wieczór ludzie, którym udało się zbiec z Mühlheim opowiadali, że komuniści zdobyli ratusz. Z miasta trudno się jest wydostać, gdyż wszystkie ulice i drogi są zabarykadowane, wszelka komunikacja przerwana, tramwaje nie kursują. Z Essen nawet samochodem lub końmi dostać się do Mühlheim nie można, gdyż demonstranci ostrzeliwują po drodze samochody — i tak strzelano do holenderskiego samochodu, zdążającego do Mühlheim, przyczem poraniono śmiertelnie szofera.

Wojska francuskie, których mały oddział znajduje się w Mühlheim, zachowują się neutralnie.

Elberfeld. Sytuacja w Mühlheim przedstawia się bardzo groźne. Całe śródmieście jest w ręku komunistów. Z Duisburga mają być wysłane posiłki.

O wsparcie kursu marki niemieckiej.

Berlin. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu na pierwszy plan dyskusyjny wysunęła się kwestja akcji Banku Rzeszy w kierunku wsparcia kursu marki, Mówca socjalistyczny dr. Hertz w dłuższej mowie podniósł szereg ciężkich zarzutów przeciw rządowi Rzeszy, sferom przemysłowym i Banku Rzeszy z powodu ich polityki walutowej. Wskazując na fiasco pożyczki dolarowej, subskrypcje, które ze strony publiczności nie przekroczyły sumy 50 miljonów dolarów, oraz rozwój wypadków na wczorajszej giełdzie dewizowej mówca oświadczył, iż Bank Rzeszy przegrał swoją bitwę nad Marną.

Berlin. (AW.) W kancelarji Rzeszy odbyła się dzisiaj konferencja między kanclerzem, ministrem finansów, prezydentem i wiceprezydentem Banku Rzeszy oraz głównemi dyrektorami banków berlińskich. Przedmiotem tej konferencji była sprawa ustalenia zarządzeń, które mają być wydane celem dalszego wsparcia marki.

Najtańszym dziennikiem

w całych Niemczech była i jest

„Gazeta Olsztyńska“

Abonament na miesiąc maj wskutek nieustannego podnoszenia się cen za papier i wszystkie przybory drukarskie został nieco podwyższony, wynosi bowiem tylko

2000 marek

z odnoszeniem do domu przez listowego

2036 marek

Rodacy! Obowiązkiem naszym jest popierać, pilnie czytywać i rozpowszechniać to jedyne polsko-katolickie pismo w całych Prusach Wschodnich, jakiem jest „Gazeta Olsztyńska“.

Sytuacja na rynku dewizowym.

Berlin. (AW.) Również w ciągu dnia dzisiejszego powszechna uwaga była poświęcona dalszemu rozwojowi wypadków na rynku dewizowym. Z góry należało przewidywać, że ze strony rządu nastąpią starania, mające na celu jeśli nie zapobieżenie dalszemu spadkowi marki to sprzynajmniej oddziaływanie na tempo tego spadku. Przebieg dzisiejszej giełdy faktycznie też wykazał słuszność tych przewidywań. Zapowiedź Banku Rzeszy, że w stosownej chwili podejmie swoją akcję w kierunku wsparcia marki związał ręce spekulacji, która postępuje nadzwyczaj ostrożnie wskutek swoich ostatnich doświadczeń. To też haussę dolara narazie zdołano powstrzymać, a nawet ujawniła się pewnego rodzaju reakcja. W zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach giełdowych szerzy się coraz bardziej przekonanie, że akcja Banku Rzeszy została zawieszona w myśl życzeń kół przemysłowych i handlowych, domagających się przywrócenia zdolności konkurencyjnej Niemiec na rynku światowym. Twierdzi się z dość wielką stanowczością, że zawieszenie akcji Banku Rzeszy poprzedziła dłuższa konferencja z przedstawicielami przemysłu i handlu. W wymienionych kołach nadto panuje przekonanie, że kurs dolara jak wogóle kursa dewiz obcych w najbliższym czasie nie będą doznawały gwałtownej zwyżki. Przypuszcza się raczej, że podjęte zostaną próby utrzymania kursu dolara, mniej więcej na wysokości 30000. W kołach urzędowych jest się mniemania, że gwałtowne i ogromne zapotrzebowanie dewiz obcych w ostatnich dniach nie wpływa z istotnych potrzeb gospodarczych. Bank Rzeszy przedewszystkiem sądził nie móc dłużej spokojnie patrzeć na to, jak spekulacja dewizowa jego kosztem się bogaciła, kupując dewizy po niskich kursach urzędowych, i sprzedając je w wolnym obrocie po kursach wyższych.

Rosja.

Poseł papieski powstrzymany i ograbiony przez bolszewików.

Warszawa. (AW.) Członek misji papieskiej w Rosji, ojciec Simonetti, opuszczając Rosję, został na granicy przez funkcjonarjuszy kolszewickich poddany rewizji. Korespondencja dyplomatyczna została przez funkcjonarjuszy bolszewickich odebrana i odesłana do Moskwy. Przewodniczący misji papieskiej, dr. Walsh, założył przeciwko temu postępowaniu władz bolszewickich energiczny protest.

Dziwackie stosunki wytworzone spadkiem marki niemieckiej.

Pisze ktoś do »Osteroder Zeitung«:

»Moje towarzystwo zabezpieczenia na życie uświadomiło mnie, że składek już płacić nie potrzebuję. Towarzystwo nie chce mi tych składek podarować, bynajmniej; jest jedynie zdania, że pobieranie składek poniżej 1000 marek się już nie opłaca i dla tego pobieranie składek bez opłacania procentu będzie wstzymane a w dniu spłaty sumy zabezpieczonej będą składki od sumy odciągnięte. Sumę zabezpieczoną otrzymam już w przyszłym roku. Otrzymam 10 000 marek z odciągnięciem resztek premji. Kiedyś cieszyłem się na tę sumę, Trzy lata żyć mogłem z tego kapitału. A dziś? Jeżeli będę sobie mógł za sumę zabezpieczenia na życie kupić 1 i pół funta masła mogę być zadowolonym. Aby uzyskać owe 1 i pół funta masła, odkładałem pieniądze przez lat 26. Przez pięć lat płaciłem 425 marek złotych, potem było mniej. Podług mego obliczenia wpłaciłem do roku 1914 7600 marek złotych. W latach wojennych przyszło do tej sumy 1320, a latach rewolucyjnych 1400 marek. Nie wrachowałem procentów i procentów od procentu. Za te wszystkie usiłowania, odejmowanie sobie od ust i kłopoty mam półtora funta masła".

Ten człowiek ma przynajmniej jeszcze humor. Ale nie wszyscy przyjmują klęski wywołane spadkiem marki niemieckiej tak wesoło.

Znałem pewnego właściciela kawiarni w miasteczku mazurskiem S. w powiecie szczycieńskiem. Zmarł on nagle na początku zeszłego roku pozostawiając wdowę z dwojgiem dorosłych dzieci, syna i córkę. Zamożną była ta familja. Cukiernia i kawiarnia świetnie prosperowała. Żona zmarłego dopilnowała atoli interesu osobiście, no i po śmierci męża pragnęła wypocząć. Sprzedała kawiarnię i cukiernię za 700 000 marek. Zdawało się jej, że będzie miała byt zabezpieczony aż do śmierci. Nastąpił spadek marki niemieckiej. Cóż jest dziś np. 700 000 marek? Miesięczna pensja urzędnika z 5 ciorgiem dzieci. Zamożna kiedyś wdowa posługuje u obecnego właściciela jej cukierni. Jedno lustro w cukierni dziś więcej warte, aniżeli cena za firmę oraz kawiarnię z całem urządze-

---

HELENA MNISZEK. 5

TRĘDOWATA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Z galerji wchodziło się do sali bibljoteki zawierającej w swych oszklonych, dębowych szafach niezliczoną ilość tomów. Portrety wielkich pisarzów otaczały malowany sufit. Środek sali zajmował stół dębowy, ozdobiony rzeźbą, takież krzesła, ciężkie i wysokie oraz kilka wygodnych foteli, obitych bronzową skórą. Wysokie weneckie okna i drzwi miały niezwykle piękne rzeźby na ramach.

Stefcia przeglądała tomy z chciwością. Znajdowały się tu dzieła wszystkich autorów i stylistów polskich. Literatura obcokrajowa występowały również pokaźnie, począwszy od starożytnych klasyków.

Z bibljoteki wchodziło się do salonu czytelni. Ten miał ściany jasne, posadzkę zasłaną dywanami. Wśród gaju palm stał zgrabny mahoniowy fortepian.

Sufit przedstawiał artystycznie oddany sąd Parysa. Wielkie oszklone drzwi prowadziły na balkon z marmurową poręczą, ozdobioną figurami dziewięciu muz. Z balkonu roztaczał się widok na tarasy i rzekę. Zwiedzono jeszcze salę muzyczną, w stylu gotyckim, nadzwyczaj wyniosłą i bogatą. Pierwsze miejsce zajmowały tam wspaniałe, odpowiadające stylem organy; był też fortepian, skrzypce, wiolonczela. Stefcia znała już te sale ze swej bytność w lecie, lecz i teraz nie mogła się im napatrzyć.

— Sala muzyki, ale dziwnie poważna w tonie, prawda? — zagadnęła Ritę.

Młoda panna lekko westchnęła.

— O tak! bo i tu więcej rozbrzmiewało skarg, niż śmiechów. Widzi pani organy? One wiele pamiętają Gabrjela de Bourbon... Ale czy pani zna jej historję? To babka ordynata.

— Znam.

— Kto ją pani opowiedział?

— Sam ordynat.

— Ach tak! Otóż ona podobno wszystkie swe żale i smutki powierzała organom. Była mistrzynią w tej grze. Ordynat również grywa na nich i wysoce je ceni. Jakie na pani robi wrażenie ta sala?

— Sądzę — że ma w sobie coś klasztornego. Może to sprawia staroświecki ton ogólny. Zresztą organy widziałam tylko w kościołach: to zapewnie jest powodem mego wrażenia.

— Na mnie wieje z tych wyniosłych ścian ukryty smutek — rzekła w zamyśleniu Rita.

Przeszli do przedniej części zamku, gdzie mieściła się zbrojownia Bogate zbiory broni począwszy od zamierzchłych wieków aż do najnowszych zdobyczy, porozwieszane były w malowniczych grupach. Całe zbroje husarskie ze skrzydłami i krzyżackie stały w pełnym rynsztunku, tworząc jakby historję uzbrojenia wieków. Drogocenne, kamieniami sadzone, złote i srebrne ryngrafy z wizerunkami świętych. Hełmy, przyłbice, szable polskie, jatagany tureckie. Sztylety niektórych miały głownie skrzące klejnotami. Halabardy, lance, łuki, kopje i szturmaki. Zbrojne rzędy na konie. Trąby i bębny wojskowe, piszczałki i litaury. Wszystko poumieszczane na staroświeckich makatach, lub chorągiewkach. Na zbrojach z herbami Michorowskich tabliczki objaśniały, którego członka rodu były własnością i w jakich bitwach były użyte. W innej sali gromadziły się trofea myśliwskie, wypchane niedźwiedzie, wilki, dziki, głowy łosi o olbrzymich, rogach, orły, sokoły i ładniejsze okazy ptaków brodzących i wodnych. Wśród tych zbiorów wiele zaliczało się już do zdobyczy Waldemara, jeden oddział całkowicie z jego wyprawy myśliwskiej do Indji.

Stefcia widziała to na wystawie. Uśmiechnęła się przyjaźnie do murzyna, salutującego zwiedzających. Zbrojownia i sala myśliwska zachwyciła wszystkich. Stefcia nie wiedziała, co woli: bibljotekę z czytelnią, galerję obrazów, ogród zimowy, czy te zbiory.

W zamku każda sala posiadała wyłączny charakter. Zwiedzono jeszcze pamiętną dla Stefci salę portretową, słynną z płaskorzeźb, i salę gobelinową.

— To nic. Nie widziała pani jeszcze koni, — mówiła Rita do Stefci.

Po obiedzie postanowiono zwiedzić sławne stajnie głębowickie, szorownie i straż ogniową. Inni upierali się przy papierni i nieco odległej cukrowni, ponieważ kampanje były już rozpoczęte. Ale Waldemar śmiał się, zapewniając, że na fabryki będzie jeszcze czas. Pochlebiało mu, że mógł się poszczycić Cięgowiczami, które istotnie kochał. Sam objaśniał i cieszył się podziwem wszystkich. Ale głównym ciceronem był Brochowicz. On zawsze coś nowego wynalazł i prowadził tam całe towarzystwo. Zwiedzili murowany gmach zbiornika elektryczności i poszli do stajen. Tam panna Rita wpadła w zachwyt, a Stefcia, choć przyzwyczajona do wykwitu stajen słodkowickich, stanęła zdumiona. Sam budynek ogromnych rozmiarów przedstawił się wspaniale. Wewnątrz stajnie miały pozór salonów; każdy koń, okryty bogatemi derami, przy porcelanowym żłobie stał, jak we własnym pokoju. Wszędzie przepych, wszędzie widoczne zamiłowanie właściciela. Lampy elektryczne, strojne posadzki dodawały świetności. Gdy Waldemar wszedł, głowy koni odwróciły się do niego z cichem rżeniem, nozdrza węszyły w jego stronę, kopyta uderzały niecierpliwie. Cała stajnia znała go i witała z rozradowaniem.

Ze stajen wielkie oszklone drzwi wiodły do szorowni. Tam znowu kilka oddziałów, równie wytwornie urządzonych. Na ścianach i sztalugach wisiały najrozmaitsze uprzęże, na kamiennej posadzce stały pojazdy w wielkiej ilości i kosztowne. Wyróżniła się uprząż na ośm koni, zwana ceremonjalną. Wyborowy zamsz, srebrne pozłacane okucia, pióropusze zdobiły ją gęsto Ceremonjalna miała swą karetę pozłocistą, ozdobioną na szczycie wielką mitrą, a wewnątrz wybitą karmazynowym adamaszkiem. Była to kareta niemal dworska. W następnych oddziałach mieściły się rzędy na konie wierzchowe, również drogocenne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

B-dep.

niem. Nowy właściciel robi i dziś dobre interesy. Koncerty co tydzień, a biednej wdowie serce się kraje. Syn wyrzuca jej krzywdę, którą dzieciom wyrządziła. Wdowa zrozpaczona stawiła już podobno wniosek do magistratu o zapomogę.

Inny przykład. Pewien obywatel miał księdza w Polsce, krewnego, który składał potajemnie na jego konto w Polsce pieniądze. W czasie wojny sumka ta wynosiła około 100 000 marek. Ksiądz umarł niedawno i zapisał owemu obywatelowi 500 000 marek polskich. Nikła to dziś suma. Gdyby ten obywatel wiedział, że umarły ksiądz składał pieniądze dla niego w czasie wojny, gdyby miał te pieniądze, byłby dzisiaj ewentualnie bogatym człowiekiem. Za 100 000 marek Bóg wie nie co kupić sobie wtenczas było można.

Jaka wynika z tego nauka?

Kto ma coś w ręku, gospodarstwo, kamienicę, las lub coś podobnego, ten niech się nie wyzbywa majątku tylko niech takowy trzyma. Jeżeli coś sprzeda, niech natychmiast kupi coś innego. Głupstwem jest dziś trzymać gotówkę w domu. Słusznie skrytykował korespondent z Bytowskiego tych Polaków, którzy sprzedawają lasy.

My Polacy także przez nieświadomość skutkiem nie czytania gazet polskich itd., jesteśmy przez spadek marki niemieckiej bardzo poszkodowani. Trzeba dostosować się do nowych warunków w dzisiejszych czasach. Zanim się coś sprzeda lub kupi trzeba się radzić, namyślać, gdyż można często popełnić głupstwo, za które całe życie pokutować można.

Dziś w zmienionych warunkach mamy nędzarzy, którzy stali się w kilku dniach bogaczami i mamy bogaczy, którzy stali się nędzarzami. Nie potrzeba być koniecznie człowiekiem nieuczciwym i wyzyskiwać położenie w celach spekulacyjnych. Trzeba atoli mieć oczy i uszy otwarte w dzisiejszych czasach, mieć rozum w głowie i nie dać się wyzyskać przez spekulantów, którzy na naiwnych i nieuświadomionych ludzi polują z nieświadomości korzystają i ich kosztem własne kieszenie napychają.

Kto zna więcej takich wypadków niech dla przestrogi innych poda takowe do »Gazety Olsztyńskiej«.

Swój.

KRONIKA.

Olsztyn, 23 kwietnia 1923.

Kalendarz na wtorek: Grzegorza.
Wschód słońca o godz. 4.52; zachód o g. 7. 9.

Z Warmji.

— **Obchód rocznicy 3-go maja.** Celem ustalenia programu obchodu rocznicy konstytucji 3 go maja. Zaprasza się Zarządy i różne organizacyje wszystkich Towarzystw polskich w Olsztynie na pogadankę w środę 25go bm. wieczorem o 7-mej do hotelu International.

— **Zebranie i proba kółka amatorskiego** odbędzie się w środę 25 bm. wieczorem o godzinie 8mej w Internationalu. Udział wszystkich amatorów pożądany.

* **Olsztyn.** Pacjenta zakładu dla obłąkanych w Kortowie Liedtke uderzył przeszłego czwartku koń tak silnie w głowę, że musiano go zawieść do zakładu.

— Służąca M. Gelhar z Olsztyna skazano została przez sąd ławniczy w Olsztynie za kradzież i żebraninę na 4 miesiące i 3 tygodnie więzienia. — Córka gospodarska Frieda H. z Muntowa służyła od 1 grudnia 1922 r. do 23 stycznia 1923 r. u kupca Jakóba w Olsztynie. W tym czasie okradała ciągle swoje państwo. H. przyznała się do winy i skazana została na 4 tygodnie więzienia. — Pewnej nocy w końcu zeszłego roku skradziono handlarzowi Piłatowi z Gryźlin 6 skór owczych. Złodzieji wykryto w osobach robotników Augusta L. i Józefa J. Skóry sprzedali następnego dnia kuśnierzowi Arturowi B. z Gryźlin. Wszyscy trzej odpowiadali przed kilku dniami przed sądem ławniczym w Olsztynie. B. został uwolniony od winy i kary. Natomiast skazany został L. na 2 lata więzienia i 3 lata utraty praw honorowych, a J. na 3 miesiące więzienia.

— Zakup złota i srebra przez bank rzeszy i urzędy pocztowe odbywa się taksamo jak w zeszłym tygodniu po 85 000 marek papierowych za 20 markówkę złotą, a 42 500 marek za 10 marek w złocie. Za zagraniczne monety złote płaci się odpowiednie ceny. Srebro kupuje się po 1500 krotniej wartości.

* **Leszno.** W wiosce naszej położonej tuż nad granicą mazurską, daleko od miasta i koleji, ustroniu odciętym nieledwie od reszty świata polskość znalazła jedną z silniejszych swych ostoji i mimo wrogich szykan i własnej naszej słabości przetrwała pod dziś dzień. Niedzieli wczorajszej powstało za przykładem innych miejscowości towarzystwo młodzieży polsko-katolickiej u nas aby czynem i słowem podnieść siebie i rodaków z wygodnych pieleszy i zagrzać do trudów i poświęceń za wiarę i za narodowość naszą. Ludu gromada się zeszła, śpiewała, wysłuchała przemowy, deklamacji, zabawiła się nieco i uśmiała. Młodzież objawiła znaczną chęć i wolę i towarzystwo rokuje dobre nadzieje na przyszłość. Prezesem towarzystwa wybrany został jednogłośnie znany szermierz polskości pan Mazuch z Raszęga.

* **Biskupiec (pow. reszelski).** Dnia 22 bm. zaraz po nabożeństwie zebrała się poważna ilość młodzieży polskiej z Biskupca i okolicy u kupca p. Bykowskiego celem założenia koniecznego ze wszech miar towarzystwa młodzieży polskiej. Zebranie zagaił prezes K. O. Tow. Mł. i wygłosił krótką lecz treściwą przemowę o smutnem położeniu młodzieży polskiej na Warmji, o znaczeniu i o celach Towarzystw Młodzieży. Przeczytane ustawy towarzystwa zostały jednogłośnie przyjęte. Zarząd towarzystwa tworzą: Franciszek Tietz z Biskupca prezes, Józef Bykowski z Zabrodzin zastępca prezesa, Anna Warzkowska z Stryjewa sekretarka, August Bykowski z Biskupca skarbnik i bibljotekarz. Po wyborach wygłosił prezes K. O. wykład o Tadeuszu Kościuszce, bohaterze bez plamy, postaci czystej jak łza, zdolnej do największych poświęceń za wolność narodów. Wykład objaśniany obrazami świetlanemi wywołał zapał wśród młodzieży zagrzał ją i podniósł na duchu. Zakończając prezes K. O. zachęcił młodzież, aby wstępowała w ślady Kościuszki i walczyła o wolność wiary i mowy ojczystej w swojej sferze działania.

* **Stanisławo (pow. reszelski).** Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbyło się tu ubiegłej niedzieli. Izba nabita uczestnikami. Po przeczytaniu protokółu wybrano w miejsce ustępującego z powodu ożenku prezesa p. Pawła Herdera większością głosów w tajnem głosowaniu p. Franciszka Popihna. Imieniem K. O, i towarzystwa stanisławskiego prezez K. O. podziękował p. Herderowi za poświęcenia jego dla dobra towarzystwa a w uznaniu zasług mianowano go „członkiem honorowym". Wykład o Kościuszce z przezroczami wygłosił prezes K. O. Nawiązując do życia Kościuszki pełnego poświęceń dla ukochanego narodu wezwał zebranych do naśladownictwa w rozszerzaniu miłości narodu naszego i jego spuścizny i do walki o nasze boskie i ludzkie prawa.

* **Licperk.** Na ostatni targ na bydło i konie spędzono bardzo mało zwierząt. Handel szedł ospale. Za małe prosięta żądano 50 000 marek. Świnie większe mniejwięcej 70 funtów ważące sprzedawano po 300 000 marek.

Z Powiśla.

* **Elbląg.** Na cmentarzu św. Anny wtargnęli przed kilku dniami złodzieje do grobowca pewnej rodziny i otworzyli przemocą 2 trumny, w których jednak nie znaleźli żadnych kosztowności.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Gołdap.** Policja tutejsza wykryła przed kilku dniami szajkę złodziei i przechowywany skradzionych rzeczy. Kupiec Waschulewski stąd zaznajomił się z kilkoma młodemi kupcami, którzy mu znosili towary swych pracodawców. Towary skradzione sprzedawał W. dalej. Młodzi ludzie przyznali się do winy. W. został osadzony we więzieniu. Podczas przesłuchów przyznał się także do winy.

* **Labiewo.** Do domu mieszkalnego na majątku Löbertshof włamali się przed kilku dniami złodzieje i skradli srebra, bielizny itd. za 13 miljonów marek. Po złodziejach braknie wszelki ślad.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Pożar na dworcu Bellevue. Wczoraj wybuchł z niewiadomych przyczyn na dworcu Bellevue ogień w warsztatach stolarskich i tokarskich, które znajdują się pod halą dworcową. Pożar rozszerzał się z tak gwałtowną szybkością, że zanim nadjechała straż pożarna, warsztaty tj. urządzenie i materjały spłonęły prawie doszczętnie. Wskutek pożaru ruch kolejowy wstrzymany był przeszło godzinę.

Z literatury.

Przyjaciel Szkoły. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Nr. 7 8. Kwiecień 1923. Poznań ul. Różana 4 a.

Ukazał się nowy zeszyt »Przyjaciela Szkoły« o zajmującej i urozmaiconej treści. Na wstępie w dłuższej rozprawie omawia Dr. M. Ziemnowicz (Kraków) sprawę «podarunków w szkole», zajmując się szczególnie z psychologiczną stroną zagadnienia. Następnie »Starszy Kolega« odpowiada na zasadzie własnego doświadczenia na pytanie, jakie zadała Redakcja »P. S.« swoim czytelnikom, mianowicie «W jaki sposób powinien młody nauczyciel pracować nad sobą». — Znany lekarz szkolny Dr. A. Klęsk (Kraków) rzuca kilka ciekawych szczegółów, dotyczących «Umysłowości dziecka», a Dr. J. Maglera (Piotrków) porusza kwestję »Jak uczyć obcego języka żywego«. Dział «Praktyka nauczycielska» przynosi prócz materjału do pogadanek na temat »Przedwiośnie a wiosna« p. Gażyńskiej (Warszawa), artykuł p. Ryszkowskiej (Siedlce) »Słów kilka o ankietach«, w którym autorka stara się zainteresować nasze nauczycielstwo ankietami i zarazem podaje wynik ankiety «Którzy bohaterowie i bohaterki najpardziej podobają się naszej młodzieży i dlaczego?«, urządzonej na wezwanie Redakcji «P. S.» w swej szkole. Dalej kierownik nauki gimnastyki w miejskich szkołach Poznania p. J. Nowicki ogłasza wyniki «szkolnej nauki pływania w Poznaniu». W rubryce »Język ojczysty« zwraca się uwagę na »Dykcjonarz polski« znanego lingwisty R. Zawilińskiego, a w dziale recenzyjnym zaznajamia się czytelników z pożytecznemi wydawnictwami pedagogicznemi. Specjalność «P. S.» »Nasze Echa« obejmuje tym razem aż kilka stron i przynosi liczne »głosy, zapytania i odpowiedzi«, dotyczących najrozmaitszych spraw życiowych, szkolnych i wychowawczych. Na tem miejscu ogłasza Redakcja konkurs na najlepszą odpowiedź w formie lekcji praktycznej na zapytanie, jak należy objaśniać uczniom temat z pisowni «sz, ś. si — cz, ć. ci?».

Numer okazowy wysyła Administracja na żądanie bezpłatnie. Adres: Poznań, ul. Różana 4 a.

Rozmaitości.

Uroczystości wileńskie.

W wileńskiej bazylicy odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. bis. Matulewicza w obecności przedstawicieli rządu, miejscowych władz cywilnych i wojskowych, organizacyj społecznych i politycznych, szkół i tłumów publiczności. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem «Te Deum» i hymnu: «Boże coś Polskę».

Po nabożeństwie odbyła się na placu przed Bazyliką parada wojskowa w obecności szefa sztabu generalnego, marszałka Piłsudskiego. Po defiladzie minister Darowski w zastępstwie prezesa Rady Ministrów przyjmował delegacje.

Po zakończeniu posłuchań prezydent m. Wilna, Bankowski, wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że bliższe poznanie miasta i kraju wykaże, jak dalece Wilno zrosło się z państwowością polską.

W odpowiedzi minister Darowski wygłosił następujące przemówienie: Rozumiem gorąco oświadczenie p. prezydenta Bankowskiego. Rząd ze swej strony wszystko uczyni, aby nasz stan posiadania utrwalić przez wzmocnienie podstaw gospodarczych i finansowych.

W Domu Oficera Polskiego odbył się obiad na 200 osób, wydany przez komitet obchodu uroczystości rocznicy uwolenienia miasta od najazdu bolszewickiego.

Z okazji 4 rocznicy wyzwolenia Wilna oraz ku uczczeniu znajdującego się w Wilnie gościa, marszałka Piłsudskiego, odbyła się w auli uniwersytety Sefana Batorego uroczysta akademja z udziałem marszałka Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego, gen Rydza Śmigłego, gen. Mokrzeckiego, bisk. Bandurskiego, senatu uniwersyteckiego z rektorem prog. Parczewskim na czele i wszystkich wybitnych osobistości miasta. Wchodzącego marszałka Piłsudskiego powitano okrzykiem: »Niech żyje«. Przemówienie powitane wygłosił rektor Parczewski.

Na zakończenie dla uczczenia historycznej chwili i dla upamiętnienia jej w archiwach uniwersytetu, rektor Parczewski zwrócił się do obecnych z prośbą o złożenie swych podpisów w księdze pamiątkowej. Po odśpiewaniu Gaudemaus przez studentów, uroczystość się zakończyła.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety" o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Od redakcji.

Panu S. Artykuł dotyczący działalności »Schulvereinu« powtórzyła prasa polska za »Gazetą Olsztyńską«.

Piosnki majowe.

Ułożył Kuba z pod Wartemborka.

V.

Hej zakwitła nam wiosenka
A z nią razem cudny maj
Już na błoniach brzmi piosenka,
Echo jej powtarza gaj.
Boże daj, Boże daj,
By trwał wiecznie miły maj.

Już »Olsztyńską« zapisuje
Ten co polską duszę ma,
Bo »Olsztyńska« słodzi dolę
Nam na polską nutę gra
Boże daj, Boże daj,
By kwitł wiecznie miły maj.

Hakatyści agitują
Myślą że nas skuszą już
Próżno siły swe marnują
Gdyż nie znają polskich dusz,
Boże daj, Boże daj,
Daj na Warmji polski maj!

Za redakcję odpowiada: Marja Zientarówna z Olsztyna. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Zamówienie „Gazety" na maj.

Ich bestelle hiermit für den Monat Mai 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2036 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

.....

.....

Obige 2036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

.....

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką 1650 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety Olsztyńskiej.**

Kalendarze ścienne

nadeszły.

Bloczek mały . . . . . 30 mk.
„ duży . . . . . 80 „
Ścianki narodowe i religijne 40 „
inne od 12—80 „

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy 10 mk.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej!

USTAWY

DLA
TOWARZYSTW LUDOWYCH
MA NA SKŁADZIE
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Wydzierżawienie ogrodu

owocowego przy Steinstr. 8 na rok bieżący nastąpi dnia 29 kwietnia rb. po południu o godz. 7-mej w Hotelu International w drodze licytacji. Warunki ogłosi się przed rozpoczęciem licytacji.

Zawiadowca.

Wiązanki

(pamiątki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Baczność! Baczność! Baczność!

Wyjątkowo tanie ceny.

Płaszcze damskie kowerkotowe po 75 000, 65 000, 58 000, 39000

Płaszcze z angielskich materjałów! po 98 000, 75 000, 65 000, 39000

Płaszcze sukienne w ładnych kolorach po 120 000, 98 000, 75 000, 65000

Kostjumy damskie czarne i granat. po 195 000, 150 000, 125 000, 75000

Koszule białe damskie z haftem po 15 000, 12 000, 9 000, 7 500, 5800

Ubranie męskie kolorowe po 150 000, 125 000, 98 000, 58000

Materjały na suknie wełna i półwełna 80—130 m. szerokie, po 18 000, 15 000, 12 000, 7 500, 4500

Materjały na ubrania męskie po 65 000, 45 000, 39 000, 24 000, 12000

Płótna białe i barchany na koszule po 4 500, 3 500, 3200, 2500

Płótna na pościele w kratki 80 cm. szerokie po 3 900, 130 cm. szer. po 5800

Barchany na suknie i bluzki po 4 500, 3 500, 3 000, 2200

Oprócz tego są wszelkie towary w cenach znacznie zniżone.

Prosimy z tej **nadzwyczaj taniej** oferty niezwłocznie skorzystać.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41 (właściciele: Kowalski & Szulc) **Rynek 94**

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * atramenty * ołówki * tablice rysiki * kleje * suszki * linijki * laki zeszyty szkólne * bibuły * pióra * pluskiewki (Reisstifte) * **serwetki papierowe * koronki papierowe * papier krepowy * papier** do kwiatów * **liście** do kwiatów * **drut** do kwiatów * **wiązarki do chrztu** polskie i niem. * **pocztówki * karty do grania * powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * * * * *

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po **znacznie zniżonych cenach.** * *

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i austownie

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Karfki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 150 mk., z przesyłką 180 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Reklamacya gaztey.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. ——— von mir bestellten Zeitung „Gazeta **Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten** und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imie i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)